Nr 126. ROK 1839. ŚRODA 5 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Norberta Opata.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Cihomir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepla podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 3", 032	+ 12°, 0	4", 75	Zaden	Pogoda z Chmurami	
4 2	3, 056	+ 16, 3	5, 65	Zachodni słaby	Chmury	Grzmot Deszcz
10	2, 500	+ 13, 2	5, 41	Zaden	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Czerwiec 1839 *r.*

Mięsa wołowego, ze spaśnego bydła funt . . . . gr. 8
— tegoż z drobniejszego bydła . — 6
Cielęciny pięknej funt . . . . — 7
Skopowiny pięknej funt . . . — —
Słoniny świeżej funt. . . . . — 13
Wieprzowiny ze skórką i słoniną — 8
— téjże bez skóry . . . . — 7

Bułka lub rożek z pszennej mąki przedniej za grosz 1 ma ważyć łutów 6½.
Chleba prądnickiego bochen za złoty 1 powinien ważyć funtów 13 lutów 24 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po gr. 2.
Mąki pszennej przedniej miarka . . . . gr. 20
Mąki żytnej przedniej . . — ,, — 20
Soli funt płaci się po groszy — ,, — 6

Piwa marcowego garniec . , . gr. 10
dubeltowego . . . . — 9
flaszowego . . . . — 5
Swiec rurkowych funt . . . . gr. 27
— ciągnionych z knotami z bawełny . . . . — 25
Mydła dobrego taflowego funt . — 22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi, lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 17 *Maja.* —

Rada ministrów zebrała się wczoraj u króla w południe, a wieczorem o godzinie 8 w ministerstwie spraw zagranicznych.

Liczba schwytanych z bronią w ręku wichrzycieli, wynosi podług ścislejszego obrachowania 102, zmarłych w skutku ran 70 osób. Z uwięzionych osób te tylko stawione bądą przed sądem parów które są oskarżone o bezpośredni udział w spisku, inne oddane będą sądowi przysięgłych.

Wczorajszéj nocy mieli być więźniowie przeniesieni z Conciergerie do Luxemburg, wieczorem jednakże wydano odwrotne rozkazy. Dziś z rana posłano rozkazy do wszystkich koszar aby jeden batalion z każego pułku stanął pod bronią. Wszystkie straże są podwojone, jednakże do odejścia poczty nie okazały się żadne znamiona niespokojności.

Depesza telegraficzna donosi o śmierci kardynała Fesch która nastąpiła w Rzymie dnia 13 b. m., o godzinie piątéj z rana. Kardynał Fesch, wuj Napoleona, arcybiskup Lyonu, urodził się w dniu 3 stycznia 1763 roku w Ajaccio i w 1803 mianowany został przez papieża Pijusa VII. kardynałem. Kwestya względem jego następcy na arcybiskupstwo w Lyonie, najważniejszéj po Paryżu decyzyi w całéj Francyi, może dać powód do żywych układów między Francyą i Rzymem. Przed niedawnym czasem rozeszła się tu wieść że kardynał darował miastu Lyon swoję wspaniałą galeryę obrazów najbogatszą może jaka istnieje w Europie. Ta wieść nie zdaje się potwierdzać

— *Londyn* 17 *Maja.* —

Times w tym samym numerze. w którym zamieszczony był znany już list xięcia Ludwika Bonaparte, powtarza pogłoskę jakoby tenże przed niedawnym czasem odbył tajemną podróż do Paryża. Na to powiada *Courrier*. »To jest nietylko nieszlachetnie, ale nawet niegodnie. Xiąże Ludwik przez cały czas swego pobytu, codziennie prawie okazuje się publicznie. Albo w jego loży w teatrze, albo w wyższych towarzystwach w stolicy, dawał dowody swojéj obecności między nami, i każdy byle się zapytał, przekona się, iż xiążę, wyjąwszy krótkich odwiedzin u xięcia Somerset, ani na jeden dzień w ciągu miesiąca nie oddalił się z Londynu.»

Z Indyi wschodnich otrzymaliśmy przez Tulon statkiem pocztowym przybyłym z Lewantu, niektóre nowsze wiadomości, mianowicie względem szczegółów śmierci jenerała Allard. Zwłoki tego męża stósownie do jego życzenia zostały przewiezione do Lahory.

Słychać tu, że rząd francuzki oświadczył gotowość zniezienia blokady Buenos-Ayres, i poddania nieporozumień z tym krajem pod rozstrzygnięcie Anglii. Potrzebne w tym celu rozkazy mają już być przesłane do Buenos Ayres.

— *Bruxella* 10 *Maja.* —

Wymiana podpisanych w Londynie w dniu 19 kwietnia traktatów, musi jak wiadomo nastąpić w ciągu sześciu tygodni od daty podpisania. Ostatni przeto termin wypada w końcu bieżącego miesiąca. Sekcye izby deputowanych okazują największą gorliwość w roztrząsaniu projektów do praw, które stały się koniecznemi w skutku przystąpienia Belgii. Jednozgodne przyjęcie tych projektów dowodzi dostatecznie że znikła wszelka myśl oporu; zapewniają że postanowienia mianujące różne stósowne komissye, już są powzięte i razem z prawami zostaną ogłoszone. Podobnież mniemają że wszyskie gabinety nie wyłączając holenderskiego ukończą potrzebne przygotowania przed upływem oznaczonego terminu.

— *Konstantynopol* 24 *Kwietnia.* —

Traktat handlowy został już wprowadzony w użycie, i taryfa celna została bez zmiany ułożoną na tych samych zasadach jak była rozpoczętą, ale lord Ponsonby pod tym tylko warunkiem przychylił się do jéj podpisania, jeśli ją rząd angielski przyjmie, i że ona na przyszłość nie będzie uważaną za zasadę. Kwestya względem pokoju i wojny w Syryi jest jeszcze nie rozstrzygniętą, ponieważ sułtan wzbrania się przed powrotem Tahir Paszy dać stanowczą odpowiedź w tym względzie. Tahir Pasza jak wiadomo przed dziesięciu dniami odjechał do Anatolii dla przejrzenia tamtejszéj milicyi i udania się następnie do Hafiza paszy, względem którego armii ma zdać sprawę sułtanowi. Podług ostatnich doniesień Hafiz Pasza udał się daléj z Malatia, ponieważ to miejsce niezdrowém jest dla jego wojska. Kiedy Tahir Pasza powróci, nie wiadomo, jednakże tym czasem uzbrojenia postępują z wielką czynnością.

Przybyły w zeszłym tygodniu Tatar z Bagdadu, przywiózł wiadomość, że armia egipska odniosła różne korzyści w Hedschas, i że Mehemed Ali ma zamiar zająć wyspę Barahain na przeciw Lahsa. To bardziejby zawikłało obecne okoliczności.

— *Dnia* 1 *Maja.* —

Chociaż wszystko przybiera tu spokojną powierzchowność, jednakże oświadczenie Hafisza paszy, iż musi zmienić pozycyę a mianowicie postąpić ku granicy syryjskiéj, częścią dla zabezpieczenia się przeciw napadowi, częścią dla zaopatrzenia swego wojska w żywność, bardzo niepokoi tu ogół. Sułtan zapewnia najuroczyściéj reprezentantom wielkich mocarstw, iż nie ma zamiaru wykonać żadnego nieprzyjaznego kroku przeciw Meh-

medowi Ali, mimo to jednak może być skompromitowanym przez jaki nierozważny czyn Hafiszá paszy i mimowolnie wystąpić jako zaczepiający: »Chcę się tylko bronić, powtarzać miał sułtan kilkakrotnie lordowi Ponsonby i jego kolegom, starajcie się panowie żebym nie został napadniętym, a pokój będzie utrzymanym.« Starano się skłonić sułtana do przesłania Hafiszowi paszy rozkazów, aby pozostał na miejscu albo w razie braku żywności cofnął się nie zaś naprzód postąpił. Na to chciał nawet zgodzić się Sułtan, ale teraz zachodzi pytanie czy armija nie uczyniła już poruszenia, któreby trudném czyniło cofnienie jéj w miejsce które zdaje się obcym reprezentantom koniecznem do utrzymania pokoju. W takim razie postanowili uczynić kroki u Ibrahima paszy w celu wstrzymania go od napadu, i mają nadzieję, że Mehmed Ali pierwszy krok uczyni i cofnie swoją armiję, ponieważ on właśnie dał powód do skoncentrowania armii tureckiéj.

— *Alexandrya* 21 *Kwietnia* —

Z Konstantynopola wiadomo już, że udało się skłonić sułtana do spokojnych zamiarów. Dotychczas był on nieprzystępnym wszelkim namowom, i zdawał się mieć mocne postanowienie zniszczyć Mehmeda-Ali, lub go do posłuszeństwa skłonić. Armija turecka pod Hafizem paszą została doprowadzoną do 50.000 ludzi, zbliżyła się już do granicy, i nikt w Syryi nie wątpił, a przynajmniéj Ibrahim Pasza, że wkrótce wojna wybuchnie. Wszystkie rozporządzenia zostały wydane, aby natychmiast za pierwszym napadem wejść do Anatolii. Soliman Pasza miał z 35,000 przejść przez wąwóz Killek, a Ibrahim Pasza tymczasem wkroczyć miał od strony wschodniéj. Wprawdzie sultan oświadczył, że niezaczepi, ale rzeczy stoją jeszcze ciągle na tym samym punkcie, armie obozują groźnie naprzeciw siebie, nienawiść i intrygi z każdym dniem wzrastają, a że żadna strona nie myśli o rozbrojeniu, owszem obie armie ciągle są powiększane, łatwo więc domyślić się, że przy obustronném rozdrażnieniu i chęci boju, najmniejszego tylko zajścia potrzeba, aby wojna pomimo wszelkiéj dyplomatyki rozpoczęła się. Do tego dodać należy, że zbliżanie się Churschida Paszy z Arabii, codzień staje się groźniejszem. Znajduje się on nad odnogą perską, i nawet miał opanować jedną z wysp tamtejszych niedaleko od Lehat el-Arab (tak tam zowią połączony Eufrat i Tygrys). Wprawdzie konsul angielski najwyraźniéj protestował przeciw temu, żądał oddania téj wyspy i oświadczył, że wszelki dalszy postęp armii egipskiéj uważany będzie za wypowiedzenie wojny Anglii, ale Pasza, zdaje się, że mało sobie czyni z tego oświadczenia, i przy zbytniéj odległości od Kairy do odnogi perskiéj, nie może przewidzieć a tém mniéj przeszkodzić nagłemu jakiemu w tém miejscu wypadkowi. Z drugiéj strony pułkownik Campbell żąda pozwolenia przejścia dla 6000 żołnierzy angielskich, do czego pasza nie ma ochoty przychylić się i powołuje się w tym względzie na poprzednie zezwolenie sultana, bez którego rozkazu nie śmie tego uczynić. Widać stąd, że jednak Pasza ma wzgląd jakiś na swoją lenniczą podległość.

Rozmaitości.

— Pewna służąca zmieniając służbę, i udając się o kilka mil od miejsca w którém poprzednio służyła, niosła z sobą w koszyku całe swoje mienie i zasługi kilkomiesięczne. W lesie przez który musiała przechodzić, zeszedł się z nią porządnie ubrany człowiek, zaczął z nią rozmawiać, i nakoniec ofiarował się nieść jéj koszyk. Ale zaledwie mu go sługa oddała, zaczął z całéj siły uciekać i w krótce zniknął między gęstwiną. Smutna dziewczyna poszła daléj, opowiadając swoje nieszczęśliwe zdarzenie, i prosząc o przyjęcie na nocleg; w kilku miejscach odmówiono jéj, bo nie miała czém zapłacić. Nakoniec znalazła odosobnioną chatkę, któréj gospodyni nie zbyt zachęcającéj powierzchowności, przyjęła ją i wskazała jéj miejsce spoczynku w komórce któréj okno wychodziło w stronę lasu. Było to już późno, i biedna dziewczyna właśnie zabierała się położyć się na drewnianéj ławce kiedy zapukano do okna. Otworzyła je, i ujrzała rękę podającą jéj koszyk, a człowiek do którego ta ręka należała rzekł z cicha: Wybiegnę jeszcze w las, bo słychać zdaleka turkot powozów, może się co uda. Dziewczyna przy świetle xiężyca który w téj chwili wyjrzał z za chmury, rozpoznaje swój własny koszyk, a domyśliwszy się że złodziej jest w zmowie z kobietą która ją przyjęła na nocleg, wychodzi po cichu oknem i bieży do wioski o kilka staj odległéj. Stanąwszy przed oberżą, zaczęła przeglądać rzeczy znajdujące się w koszyku, aby się przekonać czy

nie wzięto znajdujących się tam pieniędzy, ale z wielkiem podziwieniem znajduje oprócz swoich rzeczy sakiewkę z dwustu pięćdziesięciu talarami, które zapewne innéj jakiéj osobie skradzione zostały. Poczciwa dziewczyna udała się nazajutrz do najbliższéj władzy i zeznała wszystkie okoliczności tego wypadku. Złodzieja nie odkryto dotychczas, łatwo bowiem domyśleć się że stara mieszkanka chaty za powrotem swego niegodziwego wspólnika, dowiedziawszy się o przyniesionym przez niego koszu, którego nie odebrała, i widząc pustą komórkę w któréj nocować miała okradziona dziewczyna, zrozumiała wątek i osnowę tego zdarzenia, i nie chciała spokojnie czekać póki nie przyjdą sprowadzeni przez tęż dziewczynę słudzy sprawiedliwości. Jakoż ci znaleźli gniazdo złodziei pustem zupełnie, i na ślad zbiegłych nie mogli trafić. Dotychczas nie wiadomo także do kogo należały pieniądze znalezione w koszyku służącéj. Ogłoszono przez pisma publiczne ten wypadek, i jeśli się w ciągu trzech miesięcy nie znajdzie właściciel 250 talarów, kwota ta zostanie przysądzoną dziewczynie, która nie chciała przywłaszczyć jéj sobie sposobem nieprawym.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Czerwca.

Koszucki Hipolit ob., Szalewska Marya ob., z Polski; — Gurski Antoni, z Galicyi; — Rejche Jan, Sass baron, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Flatow Jakób, Podgórski Stan. ob., do Polski; — Rupprecht Franc, do Petersburga; — G[illegible]nbricht Jan ob., Buffa Antoni, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4426.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

Gdy w depozycie sądowym w massie X. Marcina Stylińskiego znajduje się w gotowiznie kwota złp. 114 gr. 28, przeto Trybunał wzywa prawo do téj massy mieć mogących, aby w przeciągu trzech miesięcy po odebranie takowéj do Trybunału zgłosili się po upływie bowiem tego terminu, massa rzeczona jako bezdziedziczna, stósownie do przepisów prawa na rzecz skarbu publicznego przyznaną zostanie.

Kraków dnia 1 czerwca 1839 r.

Zastępca prezesa Sędzia Appell.
M. SOCZYŃSKI

(1r.) Sekr. Tryb. *Librowski*

Ceny bydła z targu dnia 14 *Maja* 1839 r.

Wół ważący mięsa czystego funt. 500 sprzedany za złp. 168 funtów 450 złp. 154, funt. 350 złp. 131 funt. 300 złp. 117. Krowa funtów 250 złpol. 84, funtów 196 złp. 60. Cielę funt. 37 złp. 10, Wieprz karmny funt. 244 złp. 90, detto chudy funt. 138 złp. 36.

Burzyński adj. Zast. K. T.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy publicznéj dochodzone i ułożone.

D. 3 i 4 Czerwca 1839 r.	1.		2.		3.		4.	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	21	—	19	15	18	—	17	—
— Zyta........	9	15	9	—	8	15	8	—
— Jęczmien:	6	15	6	—	5	20	5	6
— Owsa.......	5	20	5	15	5	6	5	—
— Grochu.....	7	—	6	15	5	20	—	—
— Jagieł......	22	15	20	—	18	—	—	—
— Rzepaku..	18	20	—	—	—	—	—	—

Wielogrochu korzec po złp. 10 gr. 15.

Burzyński adj. Zast. K. T.

LOTERYA KRAJOWA.

W 871 ciągnieniu d. 5 Czerwca 1839 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

14. — 28. — 11. — 71. — 90.

Przyszłe ciągnienie 872 przypada dnia 12 Czerwca 1839 r.

Doniesienia prywatne.

Dom na Kazimierzu pod Nr 82 existujący jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Dzisiejszy dochód roczny wynosi 60 dukatów. Blissą wiadomość powziąść można na Podgórzu pod N. 104.